

## MATEJKO A DEBON

Do dość już bogatej literatury poświęconej twórczości Matejki dorzucić chcemy jeszcze jeden mały przyczynek, który może o tyle nie pozabawiony jest momentów ciekawszych, że może rzucić nam pewne wyjaśnienie co do źródeł, z których Matejko czerpał wzory do naśladowania, niezależnie od tych nowych i wielkich wartości, które do sztuki, i to nie tylko polskiej wniósł. Mowa tu będzie o jednym z obrazów historycznych francuskich, którego porównanie z jednym z głównych obrazów Matejki nasunąć może niejedną ciekawą uwagę.<sup>1</sup>

Muzeum sztuki w Caen, tak straszliwie zniszczonym podczas ostatniej wojny, posiadało przed wojną obraz ucznia Gros'a, Debon (1807—1872), przedstawiający bój pod Hastings a datujący się rokiem 1845. Pełne „ciepła i ruchu”, jak o nim pisze H. Marcel,<sup>2</sup> znany jest autorowi tylko z reprodukcji. Mimo to jednak porównanie tego dzieła ze znanym obrazem Matejki, *Grunwald* pozwala dostrzec tak znaczną ilość wspólnych momentów, że przejście nad tym nie wydaje się być możliwe.

Obraz Debona (ryc. 2) przedstawia moment, gdy przednie oddziały wojsk normandzkich napierają na ostatnie oddziały anglosasów. Zasadnicza linia kompozycyjna przecina obraz na ukos; na lewo od tej linii wre walka, prawą część obrazu zajmują anglosasi uciekający w popłochu. Każda z tych dwu części obrazu Debona podzielona jest z kolei na szereg poszczególnych grup wojowników.

Przechodzimy do szczegółów. Pierwszą po lewej stronie grupę tworzy postać normandzkiego rycerza walczącego z dwoma wrogami, jednego z nich zabija on mieczem, drugi zmierza w niego oszczepem. Środek obrazu zajmuje inny rycerz, o ile można sądzić — jeden z wodzów anglosaskich. Siedzi on na koniu, który staje dęba i trzymając miecz w prawej

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy powstał w r. 1927 i był referowany na jednym z posiedzeń Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia historyków Sztuki w r. 1959.

<sup>2</sup> Henry Marcel, *La peinture française au XIX-e siècle*, Paris 18.

ręce podniesionej do góry, lewą daje rozkazy oddziałom, które mają się znajdować na prawo poza ramą obrazu, zachęcając je do walki. Duży płaszcz, pochwycony wiatrem do góry, rozwiany jest nad rycerzem. W lewej połowie górnej części obrazu widać zbliżający się oddział normanów, nad którym unosi się cały las lanc. Niebo tu jest ciemne, zachmurzone. Na pierwszym planie, na dole obrazu widzimy parę grup walczących wojowników.

W części obrazu leżącej na prawo od wspomnianej wyżej głównej linii kompozycyjnej obrazu postaci walczących, jakkolwiek też tworzą poszczególne grupy, są bardziej stłoczone w ogólną masę, ponad którą, w górnej połowie obrazu widzimy rozległy krajobraz, na tle którego poruszają się hufce.

Reprodukcja zamieszczona we wspomnianym dziele Marcela nie pozwala dostrzec ani szczegółów bardziej drobnych kompozycji, ani — tym bardziej — techniki malarskiej, którą malarz zastosował w tym obrazie. Mimo to spostrzegamy cały szereg momentów łączących obraz Debona z *Grunwaldem* Matejki (ryc. 1).

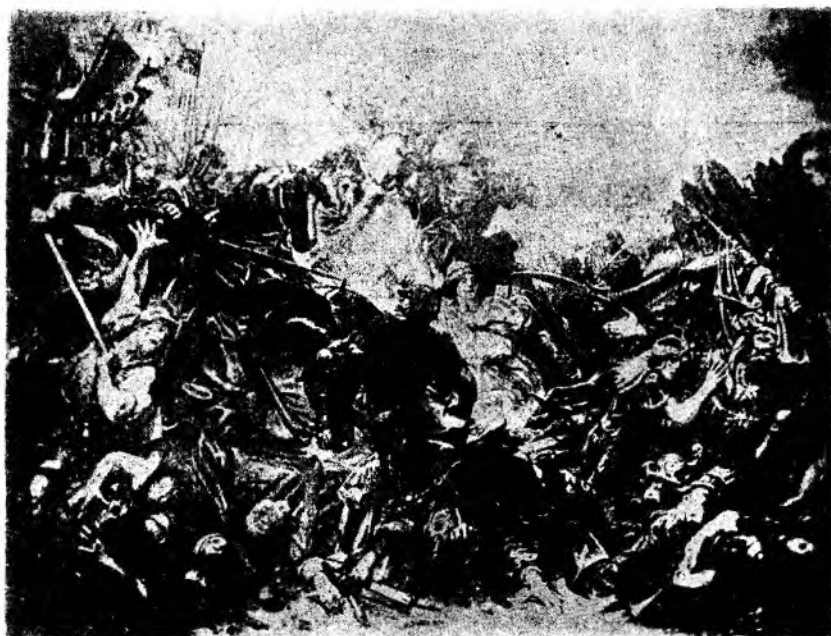
Przede wszystkim dotyczy to kompozycji ogólnej obrazu. W obydwu wymienionych obrazach, przedstawiających bitwę całość jest przecięta na dwie części linią ukośną. Przy tym w obydwu obrazach w lewej części obrazu poszczególne grupy są bardziej wyraźne i tu się znajdują główne postaci wyobrażone przez malarza; w prawej części natomiast stłoczenie figur jest większe, krajobraz zaś zaczyna odgrywać pewną rolę.

Przechodząc do porównania poszczególnych postaci u Debona i u Matejki zaczynamy od porównania rycerza walczącego z dwoma wojownikami saskimi na obrazie *Bój pod Hastings* z postacią mistrza krzyżackiego von Jungingen na *Grunwaldzie*. Stwierdzamy wyraźne podobieństwo czy to w odchyleniu tułowia, czy też w zwrocie głowy i w ruchu ręki trzymającej miecz, czy wreszcie w ogólnym wyrazie zmęczenia. Witolda matejkowskiego natomiast przypomina drugi ze wspomnianych wyżej rycerzy, jakkolwiek w tym wypadku podobieństwo mniej rzuca się w oczy. Podobne też jest ustawienie tych dwu postaci w płaszczyźnie obrazu, stosunek do otoczenia i do siebie wzajemnie.

Z grup zajmujących dolną część obrazu — lewa na obrazie Debona, składająca się z dwu wojowników, z których jeden dusi drugiego, nie może nie przypomnieć nam podobnej grupy wojowników walczących pod koniem Tetingera, komtura elbląskiego; natomiast figura rycerza leżącego



Ryc. 1. Jan Matejko, Bitwa pod Grunwaldem.



Ryc. 2. François Hippolit Debon, Bój pod Hastings.

go na ziemi obok a obróconego nieco do nas głową, efektem swoim wywołuje w pamięci postać Liechtensteina na obrazie Matejki.

Jest wreszcie jeszcze jeden szczegół wspólny dla obydwu obrazów,

a rzucający się w oczy na skutek swej niezwykłości. To płaszcz rozwiany silnym, jak należy sądzić, wiatrem, jakkolwiek nic poza tym nie zdradza, ażeby siła wiatru była tak znaczna. Widzimy więc, że ten płaszcz Ulryka von Jungingen na obrazie Matejki, o którym to płaszczu powiedział ktoś, że ma niby zaznaczać niebezpieczeństwo, „które ze strony martwej nawet natury sroży się nad nim”<sup>3</sup> — ten płaszcz rozwinął się już na polach pod Hastings, a — jeżeli już chcemy być ściśli — w pracowni Debona.

Jakież konsekwencje narzuca nam dokonane wyżej porównanie? Otóż wydaje się, że gdyby podobieństwo zachodziło tylko między ogólną kompozycją obydwu obrazów, albo też gdyby jedynie figura Normana spod Hastings przypomniiała nam postać mistrza von Jungingen, albo gdyby taki sam płaszcz rozwiany w sposób tak dziwny był jedyną cechą wspólną obrazów Debona i Matejki — w każdym z tych pojedynczych wypadków można by było mówić o pewnej przypadkowości tego podobieństwa, tłumacząc to podobieństwem tematów. Lecz kiedy cały szereg tych wspólnych momentów łączy dwa porównywane przez nas obrazy, trudno nie pomyśleć o tym, że albo jedno z nich stało się wzorem dla drugiego, albo obydwu mają jakiś wspólny wzór.

Obraz Debona pochodzi z roku 1845; arcydzieło Matejki datuje się rokiem 1878,<sup>4</sup> jest więc późniejsze. Jakiegoś innego dzieła o tej samej kombinacji podobieństw — na razie przynajmniej — nie znamy. Nasuwa to przypuszczenie, że obraz Debona *Bój pod Hastings* stał się wzorem dla Matejki, gdy tworzył swój *Grunwald*. A wraz z tym wyływa na porządek dzienny sprawa wpływu na Matejkę sztuki francuskiej, zresztą nie nowa, gdyż, jak wiadomo, Francuz Delaroche był ideałem malarza historycznego dla młodego Matejki.

Spostrzeżenie, jakie zrobiliśmy, nie może być traktowane jako wyraz wątpliwości co do wielkości sztuki Matejki. Jego wielkość bowiem nie polega ani na „wielkości” tematu dziejów narodu, ani na malarskich

<sup>3</sup> Por. Marcel, op. cit.

<sup>4</sup> Szkic olejny do *Grunwaldu* powstał wcześniej, w r. 1872. Zasadniczo jednak nie różni się on od obrazu z r. 1879. Mieczysław Porębski, *Jan Matejko „Bitwa pod Grunwaldem”*, Warszawa 1953. W Paryżu przed powstaniem wspomnianego szkicu Matejko był dwa razy: w 1865 i 1870 r. i wtedy mógł się zapoznać z obrazem Debona bądź w oryginale, bądź w reprodukcji. Jan Gintel, *Jan Matejko, wypisy biograficzne*, Kraków 1955. Debon François Hippolyte, ur. w 1807 r. zmarł w 1872 r., wystawiał swe obrazy historyczne w Salonie między 1835 i 1870 r. Por. Thieme-Becker, *Allgemeine Lexikon d. Bildenden, Künstler* 1913, t. VIII, s. 507.

czysto efektach, których brak mu czasem zarzucano. Jego wielkość polega na psychologicznej treści momentu, który przedstawia, i to zawsze w ten sposób, że wyczuwamy, nie znając treści historycznej, czy jak się czasem mówi, „anegdoty”, że mamy do czynienia z obrazem historycznym w pełnym sensie tego wyrazu, to znaczy, że stoimy wobec wielkiego wydarzenia. Można by powiedzieć, że w obrazach Matejki każda z osób przedstawionych na obrazie zdaje sobie sprawę z wagi wydarzenia, którego jest świadkiem — niezależnie od tego, że reakcja psychiczna poszczególnych osób nie jest jednakowa. Matejko to nie malarz — „fotograf” i nie malarz — „dekorator”, to przede wszystkim malarz — psycholog, i to psycholog nie tylko pojedynczych postaci ludzkich, lecz większych grup ludzi w momencie historycznym.

Czy w obrazie Debona mogliśmy stwierdzić i te cechy twórczości Matejki? Trudno na to odpowiedzieć, dopóki się nie zobaczyło obrazu Debona w oryginale. I dlatego, by i na to pytanie dostać odpowiedź, postawiliśmy samo zagadnienie.